

Method feeder czy klasyk?

Tomasz Sikorski: "Odpowiedź na tytułowe pytanie wydawać się może z pozoru dość prosta, ale właśnie liczba takich pytań, które zadajecie na wszelkich forach i grupach internetowych świadczy, że nie dla każdego jest oczywisty dobór metody połowu w konkretnych okolicznościach.



Bo czy da się tak wprost i uniwersalnie odpowiedzieć na pytanie: co jest lepsze i skuteczniejsze w jakich warunkach i o której porze? Czy to method feeder, czy może feeder klasyczny? Otóż nie da się tego uogólnić, ale obie metody są niezaprzeczalnie skuteczne w konkretnych zadaniach. O tym wkrótce postaramy się tu porozmawiać.

Pora roku

Gdy czytacie ten artykuł niektórzy z Was już wzdychali do metody i zawieszili ją na kołku, bo pówna jesień i zima to - jak twierdzi wiele osób - nie jest pora na wędrowanie method feederem. Ja się z tym nie zgadzam, bo łowiłem już karpie, karasie i nawet liny w okresie od listopada do marca. Jedynymi warunkami do spełnienia były brak lodu i rybna woda. Nie piszę wcale o całorocznych komercjach, a na przykład o zwińzkowych wodach o statusie no-kill (i nie tylko). Gdy są w wodzie ryby, to mamy szansę się do nich dostać. Jeżeli ryba jest duża, a zima lekka, karpowate konkurują ze sobą o pokarm i można powiedzieć, że cały sezon są gołodne. Oczywiście łowimy method feederem w zimnych miesiącach musimy zastosować taktykę, w której dużą rolę będzie miały umiar w nęceniu i odpowiedni dobór przynęty, ale całoroczne wędrowanie method feederem to dla mnie norma.

O tej porze roku do podajnika zaaplikujemy mniej sycące mieszanki. Dobrym wyborem będzie mix zanęty i pelletu. Mniejszy podajnik, niż w środku sezonu, pozwoli nam nie przeneść w szybkim czasie łowiska, a łowiące ryby szybko wyczyszczą nieznaczny ilość towaru na dnie. Warto dodać - drobnego towaru. Mix składający się z 3 części zanęty i 1 część drobnego pelletu 1,5-2 mm jest dla mnie bazą wyjściową. Jeżeli w łowisku szybko zameldują się ryby i szczytówka będzie wskazywała brania z większą częstotliwością, niż zakładaliśmy, to pogrubiam mix. Jeżeli odwrotnie, to staram się odchudzić mieszankę do metody.

Ta czystość, o której wspominałem jest ważna, bo późną jesienią i zimą na stoperze ustawiam czas 15-20 minut. W zimnej wodzie wszystko pracuje wolniej, szczególnie z metabolizmem ryb, więc jeśli tylko nie ma brzozy, to nie przerywam zestawu częściej niż co 20 minut. Staram się dobrać równie ważne przynęty na bagnet i to raczej te w stonowanych kolorach plus barwy „wyprane”. Wafers o średnicy 6 mm, może nie jest bardzo selektywny, ale pozwala przeważnie sprawdzić, co w wodzie piszczą.

Oczywiście feeder klasyczny o tej porze roku będzie większym pewniakiem jeśli chodzi o to, czy w ogóle coś złowimy, ale musicie pamiętać, że wymaga on więcej zachodu i przygotowań, a ryby, które dostaniemy, niekoniecznie muszą nas zachwycić wielkością. Wędkując klasykiem doбираю ciemne zanęty i dość małe haczyki. To jest właśnie częsta zagwozdzka praktyków, jeśli chodzi o porównanie tych dwóch metod wędkowania: jak to jest, że łowiąc metodą ryby biorą nam nawet wtedy, gdy haczyk jest stosunkowo duży, np. 12, a w tym samym czasie taka „dwunastka” zawiązana na końcu przyponu do klasyka sprawia, że siedzimy na zero? Oczywiście wynika to z metody podania zestawu. Tu haczyk z przynętą jest na widoku, obok zanęty, a w metodzie w epicentrum smakołyków i zasysany jest niejako przy okazji. Musimy się więc odchudzić i automatycznie jesteśmy narażeni na brania żyletek (o roli selekcji napiszę zresztą w innym miejscu). Warto jednak zaznaczyć, że obie metody są skuteczne zimą i warto je zabierać ze sobą i stosować w zależności od możliwości i potrzeb, bo przecież jeśli chcemy skutecznie łowić w tempo drobny biały ryb, to klasyczny feeder będzie niezastąpiony. Musimy wtedy jednak zadbać ..."

Metoda czy klasyk? Jak dokonać właściwego wyboru wyjaśnia Tomasz Sikorski na stronie 22 WW 11/24.

19 października 2024, 00:53